

Cena numeru
30 gr.

GAZETA

Prenumerata
miesięczna
1 zł.
Z odnośzeniem zł. 1.20.

PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/22 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%

ZAKOPANE.

Pensjonat

„TATRY”

Pensjonat

Ul. Chramcówki w pobliżu dworca kolejowego.

Po gruntownym remoncie został otwarty z dniem 1-ym listopada r. b., posiada 15 pokoi jasnych i słonecznych, urządzony z wszelkimi nowoczesnymi wygodami, czynny latem i zimą. Pierwszorządna i obfita kuchnia Warszawska pod własnym zarządem.

Ceny przystępne.

Garaż na miejscu.

Kinematograf Miejski

Do niedzieli dnia 21 listopada 1926 r.

Arcydzieło słynnego kompozytora wiedeńskiego
FR. LÉNARA

WESOŁA WDÓWKA

najpiękniejsza opretka świata zrealizowana jako
najpiękniejszy film.

W rolach
głównych: boska Mae Murray i niepo- John Gilbert.
równasy

Śpiew! — Muzykę! — Wytwórnia: „METRO-GOLDWYN-MAYER”.
Biuro wynajmu „FANAMET”.

Od czwartku, dnia 25 listopada 1926 r.

WYKŁĘTA RASA

(Zmierzech Czerwonych Bogów).

Poniedziałek, wtorek i środa dnia 22, 23 i 24 listopada 1926 r.

BEZBOŻNE MIASTO

Wzruszający gramat życiowy w 7-iu wielkich aktach.

Nad program:

Wesoła groteska „FOXA” w dwóch aktach.

Początek seansów codziennie o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem.
Ceny miejsc 20, 30 i 50 gr.—Dla dzieci wejście na parter po 10 gr.
(tylko na pierwszy seans).

„ZACHĘTA”

Od czwartku 18/XI do poniedziałku 22/XI wł.

Wielki film rewelacyjny p. t.

KOBIETY NA SPRZEDAŻ

Dramat autentyczny z tajemnic międzynarodowego handlu żywym
towarem w 10-ciu aktach.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Konstancja Bennett, Edna Murphy i Jack Mulhall.

Nad pro-gram! KUP PAN TO! Amerykańska groteska
w 2-ch aktach.

Muzyka dostosowana do obrazu.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 7-ej wiecz.
w niedzielę i święta o godz. 5-ej popołudniu.

Loterja fantowa na Akademika Wygrane losy wydawane będą w Domu Ludowym d. 23 i 24 XI od g. 7—8 wiecz.

Resursa Rzemieślnicza w Pabjanicach ul. Zamkowa № 29

Podajemy do wiadomości P.P. członków i wprowadzonych gości, że po gruntownym odświeżeniu lokalu od dnia dzisiejszego wznowiliśmy wydawanie

ŚNIADAŃ, OBIADÓW i KOLACYJ

pod kierunkiem kuchmistrza p. Walkowskiego.

Uwaga! W czwartki i niedziele wieczorki muzyczne, a w soboty dn. 20 i 27 b. m. wieczorki taneczne.

Z poważaniem
Zarząd.

Lekarz-dentysta

J. Szapocznik

przyjmuje jedynie w swoim gabinecie

Warszawska 29. od godz. 10—1
i od 4 — 7.

Urzędnikom państwowym i robotnikom znaczne ustępstwo.

MASZYNY DO SZYCIA

„SINGERA“

daje na spłatę od 6 — 18 miesięcy.

Pabjanice, ul. Zamkowa 15. P. KRAJ.
s.

HANDEL WIN, WÓDEK i LIKIERÓW
WŁADYSŁAWA KRZYMIŃSKIEGO
przy ul. Kościuszki № 28.

Poleca:

wytwory wszystkich firm krajowych
po cenach konkurencyjnych.

OGŁOSZENIE Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, iż została uruchomiona komunikacja samochodowa na linii

SZCZERCÓW — ŁASK

Oplata od osoby: Z Łasku do Szczercowa wynosi zł. 3.—, Łask, Lubiec i Szczerców — Buczek zł. 2.50, Kurówek, Łask i Szczerców zł. 2.—, Łask Buczek zł. 1.50, Szczerców Lubiec zł. 1.

Miejsce postoju w Szczercowie
Bursztynowicz Sz. w Szczercowie.

RESTAURACJA II. RZĘDU

B. Piątkowskiego, Plac Gen. Dąbrowskiego 6

poleca po cenach przystępnych

OBIADY,

KOLACJE.

GORĄCE ZAKĄSKI,

GODZIENNE FLAKI.

Restauracja nowootworzona! Lokal
odświeżony! Wszystkie wygody!

Poco przepłacać! Najtaniej można kupić

ul. **St. Mrozińskiej** Zamkowa 30.

flanele, sibiry, korciki, baranek, satyny, damasy, obrusy, tow. białe Żyrard., Widzew., Szajbl., rękawiczki, pończochy, szale, getry, krawaty, kołnierzyki, i boty (śniegowce).

Kupującemu za 100 zł. udzieli. rab. 5%.

Nie kupujcie póki się nie przekonacie, że

pończochy, skarpetki, rękawiczki, szale, kołnierzyki, krawaty, grzebienie, kolczyki, brzytwy, mydło, puder i perfumy najlepiej kupować u

F. Hauzera Zamkowa 7.

Pracownia kapeluszy damskich

Janiny Świetlickiej

ul. Zamkowa № 7.

Poleca: świeżo nadesłane modelki paryskie,
po cenach konkurencyjnych.

Zaginęła

karta ewidencyjna № 13801 na konia watacha maści gniadej, lat 12, wzrost 127 cm.

Łaskawy znalazca zechce ją zwrócić właścicielowi pod adresem:

Teofila Józefowicza, Leśna 39.

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach.

Dyżury lekarzy i felczerów.

Ubezpieczeni oraz zarejestrowani członkowie rodzin, będący na ich utrzymaniu, powinni w wypadkach nagłych zwracać się:

w dniu 20/21 listopada

do D-ra Zycha, ul. Warszawska № 17, do felczera Spionka, ul. Tuszyńska № 36.

w dniu 27/28 listopada

do dr. Manitusa, ul. Św. Rocha № 23, do felczera Wojciechowskiego, ul. Kościuszki № 31.

Dyrekcja.

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

**Komitet Redakcyjny: Witold Eichler, Franciszek Janowski,
Kazimierz Staszewski, Stanisław Szefer.**

Administracja „Gazety Pabjanickiej” uprasza prenumeratorów o łaskawce wpłacanie należności za prenumeratę w poniedziałki i środy od godz. 6 do 7 wieczorem w lokalu redakcji i administracji przy ul. Kościuszki № 17.

ADMINISTRACJA „GAZETY PABJANICKIEJ”.

LEKARZ DENTYSTA I. MERKERTOWA

ul. Gdańska 6-5

przyjmuje od g. 1-3 pp. i od g. 8-9 w.
w sobotę od g. 4-8 w.

Święto żywych

Dziwna zaiste jest psychika polska!

Zmaltretowana, pognębiona, przytłumiona więzami niewoli, zdawało się zagrzmi radosnym hymnem życia, gdy otrzyma wolność i niepodległość

Niepodległość tę zdobyliśmy nie w słodkim wyczekiwaniu, błogiej bezczynności, lecz w trudzie niemalym, pracą i walką, krwią uznojoną.

Już konstytucja 3 Maja była wyrazem budzenia się w narodzie pierwiastków idealnych, tak haniebnie zagrzebanych w czasach saskich. Nie danem jednakże było narodowi wypróbować praktyczności nowo opracowanych zasad. Konstytucja pogrzebaną została wraz z niepodległością. Odtąd rozpoczyna się zrywanie narodu co pewien czas do walki orężnej, drogo okupionej krwią serdeczną, bólem matek i sierot.

Naród polski, zażywający w czasach przedrozbiorowych szeroko pojętej wolności, nie mógł się pogodzić z niewolą. Pięta jej zrywał w epoce napoleońskiej, w roku 1831, w czasie Wiosny Ludów, w roku 63; próbował je rwać w r. 1905 — nadaremnie!

W kątach mózgu narodu polskiego poczęła zjawiać się świadomość, że wyrwanie się ze szponów trzech potężnych czarnych orłów jest już kompletną niemożliwością, niepodległość zaś utopją

Takie rozumowanie było usprawiedliwieniem dla bezczynności pewnego odłamu narodu, dawało rozgrzeszenie sobkowstwu jednostek — było ono wygodne.

Dlatego też przyjmowali je ci, którzy umieją chodzić tylko po drodze najmniejszego oporu.

Gorętsza i ofiarniejsza część społeczeństwa polskiego nie utraciła jednak idei walki orężnej

o byt niezależny Polski. Krzewiła ją troskliwie w głębinach swej duszy, realizowała w organizacjach wojskowych.

I oto 6 sierpnia 1914 r. idea walki o wolność ponownie została podjęta przez nieliczne grupy ludzi ofiarnych, kładących „na stos swój życia los”, aby tylko los Ojczyzny swej uczynić szczęśliwszym i jaśniejszym.

Niewątpliwie kilkanaście tysięcy legionistów Piłsudskiego w mrowiu wojsk państw walczących w czasie wojny wszechświatowej, stanowiło niewidoczną garstkę.

W świecie materjalnym, zmysłowym rola tych żołnierzy mogłaby być znikomą. Była jednak siłą wielką w świecie ducha. Ta garstka swym bohaterskim poświęceniem, swą ofiarnością budziła sumienie przedewszystkiem narodu polskiego, potem i całego świata. Próżno przeciwnicy ruchu legionowego głośno powtarzali swe argumenty, potępiające akcję legionów Piłsudskiego, bowiem w głębi ich duszy budziła się świadomość ich tchórzostwa, obawy przed wzięciem odpowiedzialności za to, co się stać może.

A pułki legionowe przechodziły przez ziemie polskie od miasta do miasta, od wsi do wsi, budząc swą piosenką, swym sztandarem, mundurami tęsknotę za wolnością, świadomość konieczności czynu.

Te szare żołnierzyki wyhodowały w duszach młodzieży polskiej poryw bohaterski, który w dniu 11 listopada kazał się rzucać z bezbronnymi rękami na okupantów, rwać więzy niewoli i zacięrać jej ślady.

A gdy na wyzwoloną Ojczyznę rzuca się

Krawaty ostatnie nowości nadeszły ogromny wybór od zł. 1.80 do zł. 20. — **Koszule** najmodniejsze w kratkę z białym kołnierzykiem u Art. Keila, ul. Zamkowa 17.

wróg rozwścieczony widokiem wysuwających się z rąk zdobywcy, naród głównie pod wodzą tych żołnierzy odpiera krwawo ataki nieprzyjaciół, zakreśla bagnietem szerokie granice i czuwa nad ich bezpieczeństwem.

Polska została wyzwoloną!

Nielatwo było przyzwyczać się do tego tym, którzy niedawno jeszcze w swym słowniku wyrazu „niepodległość“ nie posiadali. Ale ponieważ fakt zdobycia niepodległości był niewątpliwy, zaczęto szukać znów uzasadnienia poprzednich swoich teoryj o konieczności bezczynnego oczekiwania.

A więc zaczęto wmawiać, że Polskę otrzymaliśmy za darmo od koalicji; od najazdu bolszewickiego uratował nas Weygand, Polacy bowiem sami byliby za słabi do wykonania tego dzieła. Granice zakreśliła nam ze swej łaski wspaniałomyślna rada ambasadorów. Wojsko stworzyliśmy tylko dzięki Francji. My, Polacy? Ależ my jesteśmy niezdolni do niczego!

Zamiast atmosfery radości ze swobodnego życia państwowego, poczęto szerzyć nieufność w siły polskie, niewiarę w możliwość czynu Polaków na polu wojskowym czy gospodarczym.

Przyzwyczajeni do czezenia wielkości spoczywających w mogiłach, przeniknięci atmosferą rozmyślań nad grobem — nie umieliśmy stworzyć atmosfery życia, nie umieliśmy dostrzec wielkości żywych.

I gdy otaczała nas wokół gorączkowa praca, gdy zewsząd budziło się życie, wracaliśmy myślą nad mogiły z lat trzydziestych pierwszych, lub sześćdziesiątych trzecich.

Cóż one nam za wspomnienia przynosiły? Wspomnienia zuchwałych porywów, bohaterskich poświęceń, lecz i nieudanych przedsięwzięć.

Wszystko to było chwalebne i bohaterskie, lecz niestety — nieudane. Budziło to smutek i niewiarę we własne czyny — czynniki tak mało sprzyjające intensywnemu życiu.

Dziś w Polsce, tak jak we Włoszech, musi powstać zapal do pracy, do życia, wiara w swe siły; czynniki te budzić muszą energję narodową, śmiałość czynu i przedsięwzięć. Wszystko, co tłumi te porywy, winno być precz odrzucone.

Dobrze się też stało, że rząd dzisiejszy datę 11 listopada uznał za święto narodowe. Polskę żywą musi otoczyć atmosfera życia, radości.

Dzień 11 listopada, jako dzień realizacji najgłębszego ideału każdego Polaka, jest świętem ludzi żywych, chcących oddychać nowem powietrzem, nieprzesyconem atmosferą grobów. Groby przeszłości cześć będziemy zawsze w ciichości ducha, z kornem pochYLENIEM głowy. Dzień, w którym srogi okupant uciekał z naszego kraju przed bagnietami w rękach młodzieży, dzień w którym sami zostaliśmy gospodarzami kraju — dzień ten cześć będziemy z radością, bo budzić on będzie wiarę w skuteczność wysiłku narodowego, nadzieje w świetną przyszłość Ojczyzny.

Dzień 11 listopada jest świętem ludzi żywych bo stworzyli go nie pesymiści, ponuro zapatrzeni w ciemną przeszłość usłaną grobami, lecz ludzie którzy z bijącym ze wzruszenia sercem prowadzili naród ku życiu, ku wolności.

Dr. W. Eichler.

(Dalszy ciąg)

Wrażenia z podróży po Algierji

Na drugi dzień już o 6 r. wybrałem się na wycieczkę za miasto, w poszukiwaniu owadów. Do miasta już dążą Arabi — wieśniacy i koczownicy na targ, przeważnie pieszo, gdy z ciężarem — na osłach. W mieście w kilku miejscach wodociągi z basenikami, gdzie każdy przyszedłszy do miasta, obmywa sobie ręce i nogi; pompa z dużem korytem na rynku. Przyglądam się ubiorowi: kobiety noszą wolną suknię, długą do ziemi, z tyłu welon muślinowy, zamożniejsze oprócz tego jeszcze kolorową chustę jedwabną, zwieszającą się z tyłu do samej ziemi. Do tego szerokie bransolety na rękach, wąskie na nogach i ogromne kolczyki, mające niekiedy długości 10 centym., szerok. do 8 centym.

Naturalnie tak ubierają się tylko kobiety, nie zasłaniające twarzy, te ostatnie przeważnie, jak wszędzie, na biało.

Mężczyźni w burnusach jasnych, naciągają niekiedy od gorąca kaptur na głowę, inni znów na turban nakładają kapelusze słomkowy stożkowaty, o dużem rondzie, który, gdy im niepotrzebny, zwiesza się na sznurku przez plecy. Powszechnie wszędzie tu w użyciu są wachlarze, mające postać chorągiewek, wyszyte różnokoloro-

wo, plecione z liści palmowych.

Doskonale chłodzą, służą też do zasłaniania się od blasku słońca.

Naród wydaje mi się mało kulturalnym w sensie europejskim, nie mającym litości dla zwierząt. Z przykrością nprz. widzę nieszczęśliwe kury, powiązane za nogi po kilka sztuk z głowami na dół, opuszczonemi skrzydłami, przewieszzone przez grzbiety osła, z odległych nieraz miejscowości wiezione na targ. Dzioby pootwierane z pragnienia i gorąca, oczy przekrwione, grzebień i kolczyki sinawe. To samo widywałem i na Kaukazie. Tegoż dnia widziałem pędzoną z miasta owcę ze złamaną przednią nogą, bitą przez Araba po głowie, gdy z bólu iść nie mogła!

Gdy wyszedłem za miasto, ze zdziwieniem spostrzegam że podążają za mną 2 psy hotelowe, brytany o tygrysiem zabarwieniu, które niewiem skąd poczuły do mnie sympatję, gdyż nie miałem okazji nawet zaznajomić się z niemi. Widocznie poznały przyjaciela zwierząt swym psim instynktem. Napewno, gdyby przeczuły, że się wybrałem na kilka godzin i że tak się nacierpię z powodu upału i zupełnego braku wody, nie byłyby się odważyły na tak ryzykowny krok. Osobiście

Z TEATRU.**Rewizor z Petersburga****Komedja w 5 aktach Mikołaja Gogola, przekład W. Popławskiego.**

Są rzeczy, które można oglądać po kilkadziesiąt razy, są książki, które można czytać zawsze, i są sztuki, które, im się częściej słyszy i widzi, tem są bardziej ciekawe, piękne i pożyteczne.

Do takich sztuk należy komedja wielkiego pisarza rosyjskiego Gogola p. t. „Rewizor”, wystawiona w dn. 15 b. m. w sali kina miejskiego.

„Rewizor” rzuca światło na życie i obyczaje małego miasta powiatowego, na łapownictwo i samowolę prowincjonalnego świata urzędniczego w Rosji.

Sztuka ta narobiła w swoim czasie wiele wrzawy w Rosji i przysporzyła autorowi bardzo dużo wrogów. Wszyscy protestowali: i urzędnicy, i policja, i kupcy, i... literatura. Gdyby nie życzliwa postawa cara Mikołaja I., „Rewizor” wogóle nie ukazałby się na scenie.

To wpłynęło przygnębiająco na duszę Gogola i spowodowało jego wyjazd zagranicę.

„Teraz wiem, — pisał Gogol do przyjaciół — co to znaczy być komedjopisarzem. Najmniejszy pozór prawdy wywołuje oburzenie i zwraca wszystkich przeciwko autorowi. Współczesny komedjopisarz, opisujący obyczaje, powinien być jak najdalej od swej ojczyzny. Nikt nie jest prorokiem pośród swoich”.

Czy słowa te straciły cokolwiek na aktualności? Czy pisarze, chłosezący obyczaje spo-

czeństwa i posługujący się w tym celu tą najpotężniejszą siłą, jaką jest śmiech, którego nawet boją się ci, którzy się już niczego nie boją na świecie, nie muszą opuszczać swego miasta, kraju lub ojczyzny?

Ludzie boją się śmiechu! Nie chcą być ośmieszani.

Jednakże śmiech ma wielkie znaczenie wychowawcze, gdyż zmusza człowieka do zastanowienia się nad sobą i do wyniesienia swej duszy ponad braki i ułomności.

* * *

Horodniczy pewnej miłośnicy powiatowej otrzymuje list od swego przyjaciela z Petersburga, że do miasteczka przyjedzie (jeżeli już nie przyjechał i nie mieszka gdzie incognito) urzędnik, który przeprowadzi szczegółową inspekcję miasta i wszystkich jego urzędów. Przyjaciel ostrzega horodniczego, albowiem każdy człowiek ma jakieś grzeszki, a horodniczy, jako człowiek rozumny, nie lubi odtrącać tego, co mu samo do rąk płynie.

Horodniczy zwołuje do siebie na naradę wizytatora szkoły, sędziego, opiekuna zakładów dobroczynnych, pocztmistrza, lekarza, komisarza, słowem, tych wszystkich, gdzie rewizor będzie robił inspekcję, komunikuje im otrzymaną wiadomość i każe zastanowić się nad sytuacją.

byłem im bardzo wdzięczny, gdyż różniej mi było wspólnie odbyć tę wycieczkę, bądź co bądź, w okolicy dość dzikiej. Krajobraz początkowo niekawy — skaliste pagórki, moc kamieni, roślinności mało. Owady znajdują jedynie pod kamieniami, rozmaitość niewielka.

Dopiero o jakieś 8 kilom. od miasta, nieco większe wzgórze, porośnięte sosnowym lasem. Tutaj też z prawdziwą przyjemnością w cieniu odpocząłem z moimi współtowarzyszami i zwiędziwszy las, zawracam. Upał niemożliwy, gdyż już dochodzi godzina jedenasta i, gdyby nie kapelusze t. zw. kolonialny, złatwością przepalilibym sobie głowę. Moje pieski z wywieszonymi ozorami niechętnie idą i korzystają z każdego zalanania skały, aby choć na chwilę w cieniu poleżeć, dając mi odejść daleko naprzód, a potem doganiają; przed położeniem się zdrapują wiechrznię warstwę twardej, gorącej ziemi. Nareszcie miasto — psy pędzą do koryta z wodą, którą nie mogą się dość nasyścić.

Do obiadu, wśród innych potraw, podają mi całą salaterkę kaszy — kelner zapytuje, czy mi

to smakuje, bo to arabska potrawa — chociaż niczem nie różni się od naszej. Ledwie po obiedzie udałem się do numeru, słyszę drapanie do drzwi — to mój psi przyjaciel, zupełnie bezinteresowny, gdyż nic ode mnie nigdy nie dostał, prosi, by go wpuścić. poczem rozciąga się na kamiennej posadzce pokoju.

Uregulowawszy rachunek, 55 fr., czyli 14 zł. za całe dwie doby pokój z całkowitem utrzymaniem w d. 13.IX wsiadam do autobusu, aby udać się do Bu-Saada, położonej o 115 kil. w północno-wschodnim kierunku od Dżelfy. Autobusy są tu ogromne, piętrowe, jadę jedyny europejszy z 35 Arabami i 5 Arabkami, nawet szofer Arab.

Droga dobra, ale monotonna. Mniej więcej na połowie drogi pęka opona, Arabi wychodzą z autobusu i zwróciwszy na wschód biją pokłony. Nieco dalej zatrzymujemy się znów przed jakąś kawiarnią w nędznej wiosce, gdzie większość wstępuje na kawę, ten ulubiony przez mahometan napój, jeden z Arabów, ponieważ nie wysiadłem, częstuje mnie filiżanką kawy, którą, niechęć odmawiać, wypijam. Zwrotu należności Arab

TRYKOTY bawełniane, wełniane, damskie, męskie i dziecięce. **Jegierowskie** oryginalne i krajowe. **Pull-over** i swetry męskie najlepsze u Art. Keila, Zamkowa 17.

Wszyscy są poruszeni i zakłopotani, bo to nie zawsze jest tak, jak być powinno. Poczynają sobie nawzajem wyrzucać różne braki i niedomagania. Okazuje się, że w szpitalu jest nieporządek, chorzy chodzą w brudnych szlafmycach, nad łózkami brak napisów; że w poczekalni sądu wałęsają się gęsi z gąsiatkami; że niektórzy nauczyciele mają dziwne maniere i czynią wrażenie ludzi wolnomysłnych, co się może mocno nie podobać rewizorowi; że policja się rozpija i nie przestrzega czystości i porządku na ulicach; że łapownictwo jest w mieście rozwielnione; że kupcy i mieszczanstwo skarżą się głośno na horodniczego z racji nadmiernych ciężarów i łapówek i t. d. i t. d.

Nagle do horodniczego wpada dwóch obywateli, którzy komunikują, że już od dwóch tygodni w jednej z restauracji zamieszkał jakiś młody, elegancki jegomość który nigdzie nie wyjeżdża, wszystko bierze na kredyt, a który napewno będzie oczekiwanym... rewizorem.

Oczywiście, wszyscy momentalnie w to uwierzyli i następuje moment popłochu.

Głowa miasta wydaje zarządzenia, aby wszystko było w należyłym porządku. Komisarzowi rozkazuje natychmiast rozebrać stary płot, postawić słomianą wiechę, co będzie świadczyło, że miasto prowadzi roboty niwelacyjne. Gruz i drzewo na mieście oznaczają, że władze miejskie przeprowadzają jakieś poważne roboty.

Horodniczy, człowiek rozsądny, któremu już nieraz przy pomocy boskiej udało się wybrnąć z daleko cięższej sytuacji, postanawia przejść się

po mieście, wpaść „mimoходом“ do restauracji zobaczyć, jak gospodarz traktuje przyjezdnych gości, wejść „prypadkiem“ do numeru rewizora, poznać go, złożyć głębokie uszanowanie i... przeciągnąć na swoją stronę.

To akt I.

Następnie przesuwają się „rewizor“ Chlestakow i jego sługa, z którego monologu dowiadujemy się, że Chlestakow jedzie do ojca na wieś, zgrał się po drodze w karty do nitki, zadłużył się po uszy w restauracji i gospodarz nie chce już im teraz dawać jedzenia; horodniczy w numerze Chlestakowa, proponujący mu pokornie gościć u siebie; wyżsi urzędnicy miasta u Chlestakowa, od których „rewizor“ „pożycza“ pieniądze; widzimy urzędników z horodniczym na czele i Chlestakowa pijanych po dobrem przyjęciu na mieście i t. d..

Towarzystwo zbiera się u horodniczego. Pijany „rewizor“ opowiada o swych wysokich znajomościach w Petersburgu, o funkcjach, jakie sprawował w ministerstwach. Wszyscy są poruszeni i drżą przed inspekcją.

Horodniczy ma żonę, taką prowincjonalną kokietkę, wychowaną na albumach i romansach, która stale klóci się z córką, której zazdrości temperamentu i świeżości.

Chlestakow lubi kobietki. Oświadcza się najpierw matce, która „do połowy czuje się mężatką“, potem córce, wreszcie godzi się na żywą, rozkoszną Marję Antonównę i uzyskuje błogosławieństwo od horodniczego.

Nad „rewizorem“ czuwa sługa, który radzi

jednak nie przyjmuje. Zauważam, że nawet nie starzy mężczyźni mają zmarszczki wokoło oczów, widocznie od ustawicznego ich przymrużania z powodu słońca. Często też widzę chorych na oczy, prawdopodobnie na jaglicę.

O zmroku przyjeżdżamy do Bu-Saada, co w tłumaczeniu ma oznaczać „miejsce szczęścia“, miasteczka znacznie większego od Dżelfy, bo licząc do 7000 mieszkańców, w czem tylko 200 europejczyków i 600 żydów arabizowanych. Oryginalny widok przedstawia przyjazd do miasta autobusu, i wyladowywanie się tej całej masy z tobołami, z góry po drabince, wśród nieopisanego zgiełku i ożywionej gestykulacji. Po przybyciu do hotelu „de l'Oasis“, przedstawia mi się przewodnik Mohamed, prosząc o skorzystanie z jego usług. Postanowiłem wynająć go na dobę za 15 fr. i odbywam już wieczorem z nim wycieczkę po mieście.

(D. c. n.)

Feljeton.

Wypracowanie szkolne Zosi.

JESIEŃ.

Jesień jest to pora roku. Pór roku mamy cztery. Kiedy jedna się kończy, a druga zaczyna — niewiadomo. Zależy to od pieniędzy. Jeżeli mamusie i dorosłe siostry nie mogą sobie kupić nowego płaszcza zimowego, to chodzą w letnim — wtedy lato jest dłuższe.

Jeżeli tatusie i dorośli bracia nie mają pieniędzy na palta zimowe, a chodzą długo w jesionkach — to jesień jest długa.

Jak tylko mamusie i siostry dorosłe kupią sobie śniegowce zaczyna się zima. Zima jest pierwszą porą roku, bo w czasie zimy zaczyna się nowy rok. Dlatego najpierw wymieniona jest we wszystkich książkach wiosna — niewiadomo.

Zato wiadomo, że najważniejszą porą roku jest jesień. I najładniejszą.

Jeden żydowski poeta napisał o je-

natychmiast wyjechać, gdyż lada chwila może przyjechać prawdziwy rewizor.

Wyjeżdżają.

U horodniczego zebrała się elita towarzystwa. Głowa miasta jest dumny i marzy o mundurze generalskim. Przyjaciele proszą go o poparcie. Obiecuje.

Nagle do pokoju wpada żandarm i melduje, że przyjechał rewizor z Petersburga i wzywa horodniczego do przybycia natychmiast do niego.

Następuje scena milczenia. Filary miasta zamieniły się w prawdziwe filary kamienne. Nad nimi zawisł miecz Damoklesa.

Kurtyna powoli opada.

* * *

Grano naogół dobrze, jakkolwiek wykonanie

odbiegało nieraz od charakteru sztuki. Za mało było siły i napięcia, w które obfituje „Rewizor”. Do najslabiej odegranych należy cały niemal akt pierwszy i scena z kupcami. Moment poplochu na wiadomość o przyjeździe rewizora wypadł blado i nikle.

Z tej też przyczyny kontakt między sceną a widownią zawiązywał się z przygniatającą powolnością.

Z wykonawców na plan pierwszy wysunęli się Ziemiński (Chlestakow), Znicz (Bobczyński), Wiczkowski (Dobczyński) i panie Dunajewska i Dziewońska (żona i córka horodniczego).

Problem dekoracyjny przy szczupłych własnych środkach rozwiązano dość szczęśliwie.

Publiczności sporo.

Efj.

Silva rerum

Nowa moneta belgijska.

W Belgji wprowadzono nową monetę pod nazwą „belg”. Jeden belg będzie się równał pięciu frankom belgijskim, które również pozostaną w obiegu. Belg będzie przeto wart około 1 zł. 25 gr. naszych pieniędzy.

Zwycięstwo demokracji w Anglii.

W Anglii są trzy główne stronnictwa polityczne, poza którymi są już tylko nic nie znaczące grupki. Temi trzema stronnictwami są: konser-

watyści, czyli stronnictwa zachowawcze, bardziej postępowe stronnictwo liberalów i stronnictwo robotnicze, tak zwana Partja Pracy.

Otóż w tych dniach odbyły się w Anglii w 300 miastach wybory do rad gminnych, które dały takie wyniki: konserwatyści stracili 68 mandatów, liberali 48, a Partja Pracy, która jest stronnictwem robotniczym, zdobyła 137 mandatów. W niektórych miastach robotnicy będą mieli więcej niż połowę mandatów w radach miejskich.

Obecnie parlament (sejm) angielski liczy więk-

sieni taki śliczny wierszyk:

*„październyk lyszcze odrywa,
które pożółczuł już wrzeszeń,
już giesz na płocie nie szpiewa,
bo nadchodziła już jeszeń”.*

Bardzo żałuję, że nasza pani nie zrobiła z nami rozbioru literackiego tego pięknego wierszyka.

Co do jesieni to jest ona bardzo, a nawet najbardziej ważną porą roku.

Jesienią wszystko dojrzewa. Wczoraj mamusia mówiła, że tatuś już dojrzał do Tworek.

Dojrzewają też wszystkie owoce. Jeżeli gruszki nie dojrzewają długo to kładzie się je do siennika, tak robią na wsi wieśniacy z ulęgałkami, które nazywają się jeszcze inaczej, ale tak nie wolno mówić.

Tatuś mówi, że tylko wielcy ludzie

mogą używać niektórych wyrazów, które dla dzieci i zwykłych ludzi „nie wypadają”.

Oprócz gruszek dojrzewają i inne owoce

Naprzekąd jest kiszona kapusta lub ogórki kwaszone i pomidory w oknie na słońcu.

Jesienią jest babie lato. Tatuś mówi, że to się tak nazywa bo jesienią baby warują na punkcie kapeluszy, płaszczów zimowych i swetrów, które dlatego muszą być ciepłe, że od dołu i od góry musi być prawie na boso. A potem się choruje. Ale to nie jest ważne.

W jesieni często padają deszcze, albo nie.

Różne delikatne ptaszki odlatują jesienią na południe do Jerozolimy — najczęściej jednak wracają.

Wtedy, gdy odlatują bociany, przestają się rodzić dzieci, które zwykle bociany przynoszą na wiosnę.

SZALE męskie, jedwabne, największy wybór od zł. 2.- do zł. 18.-

GETRY męskie, filcowa od zł. 3.30 do zł. 8.-

CZAPKI sportowe zimowe od zł. 2.40

u Art. Keila, Zamkowa 17.

szość konserwatystów i przez to rząd jest również konserwatywny. Gdyby jednak wybory do parlamentu wypadły tak, jak wybory do rad miejskich to rządy dostałyby się w ręce stronnictwa robotniczego.

Walka ze szczurami.

W Anglii odbył się tak zwany tydzień walki ze szczurami. W szkołach odbyły się liczne pogadanki i wyświetlenia filmów, które wykazywały młodzieży i starszym, że szkody, które wyrządzają szczury, dochodzą olbrzymiej sumy 55 milionów funtów sterlingów (około 2 miliardów 400 milionów złotych) rocznie. W Londynie, stolicy Anglii zastosowano w walce ze szczurami gazy trujące.

Największa głębia.

Japoński okręt strażniczy odkrył i zmierzył największą znaną dotychczas głębię morską. Znajduje się ona na Oceanie Spokojnym, pomiędzy Ameryką a Azją, w pobliżu wysp japońskich, a wynosi 9.435 metrów, niewiele co mniej zatem niż 10 kilometrów.

Ludność miejska i wiejska.

W każdym państwie część ludności mieszka na wsi, a część w mieście. Ale części te nie są równe: w krajach o bardzo rozwiniętym przemyśle większość ludności zamieszkuje w miastach, w krajach zaś mających słaby przemysł — większość ludzi żyje na wsi. Dobrze charakteryzują to następujące liczby zaczerpnięte z ostatnich spisów ludności w poszczególnych krajach:

Nazwa państwa	Na każdych 100 mieszkańców	
	pracuje na roli	prac. w mieście
1) Belgaja	22	78
2) Anglja	23	77
3) Holandja	25	65
4) Niemcy	36	64
5) Szwajcarja	39	61
6) Francja	46	54
7) Ameryka	49	51
8) Polska	65	35
9) Szwecja	70	30

Skrzynka do listów.

Sprostowanie.

Szanowny Panie Redaktorze!

W poprzednim numerze „Gazety Pabjanickiej“, w liście p. t. „Nieugięty gospodarz“, podałem, że ubiegłej zimy lokatorzy p. Lokwalda byli zmuszeni kupować wodę od p. Alaszewskiej,

placąc jej po 1 zł. miesięcznie. Pani Alaszewska po przeczytaniu Tygodnika, czuje się obrażoną.

Po wyjaśnieniu sprawy, prostuję niniejszem, że wyżej wymieniona nie sprzedawała wody, lecz brała jedynie od nieswoich lokatorów po 1 zł. na reperację studni, która również była uszkodzona. Obecnie p. Alaszewska daje wodę wszystkim lokatorom bez żadnej opłaty.

Łączę wyrazy i t. d.

F. S.

Jesień jest bardzo zajmująca dla dzieci i nauczycielstwa, bo zwykle zaczyna się wtedy rok szkolny. Jeżeli grasuje w mieście jaka choroba to lekcji niema, ale chodzi się na zastrzyki i wtedy jest laba. Tatuś mówi, że największa laba dla lekarzy.

Wogóle tatuś nie lubi jesieni. Ciągłe mówi o wydatkach i węglu, co to zamiast do naszych pieców pojechał zagranicę. I jeszcze o tej podwyżce, co to ją wyplacają na raty po 2% miesięcznie.

I zły jest na jesień dlatego, że błoto i że trzeba omijać most, bo go nie budują, bo nie mają czasu, tylko zamiast budować piszą listy do gazety.

Pomimo to jesień jest ładna. A co do gniewu tatusia to umówiliśmy się z Jurkiem, żeby oszczędzać, jak to było napisane o tym dniu oszczędności. Więc 31 października — żeby niepotrzeba kupować na jesień i zimę węgla — to oboje poszliśmy do żydka co handluje starem żelazem i kupiliśmy za 40 groszy stary żelazny piec.

Jurek namawiał, bo kiedyś tatuś powiedział mamusi, że w starym piecu djabel pali.

— Aha! — mówi Jurek — nie będzie potrzeba węgla, bo djabel sobie poradzi.

Ale była awantura — i Jurek dostał w skórę, a piec kazał tatuś wyrzucić.

Z tego widzimy, że jesień jest najważniejszą porą roku. Bo się robi zapasy na zimę. Musi być i topione masło i jaja w soli i grzyby suszone i trzeba mieć kilka tuzinów zeszytów i teczkę na książki a także dorośli muszą szykować kostjumy na bal maskowy, co to ma być urządzony, żeby za te pieniądze prowadzić szkołę wieczorową. I także jesienią w naszym mieście ma być urządzona dojazdowa elektrownia, tylko tatuś mówi, że już zgóry wiadomo, kto kogo naciągnie i kto nie straci na tym interesie.

I wogóle jesienią jest dużo uroczystości i różne parady, ale tatuś mówi, że jednak u nas najwięcej ludzi paraduje w

Bardzo pożądana inowacja.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

№ Min. 1277/26.

Warszawa, dnia 18 października 1926 r.

OKÓLNIK № 119.

Do panów Starostów.

1. Brak jednolitości w dopuszczaniu ludności do urzędów.

Stwierdziłem, że przyjmowanie ludności przez Panów Starostów dokonywa się niejednakowo na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Stwierdziłem, że ludność włościańska niejednokrotnie po kilka dni oczekuje, ażeby uzyskać możliwość załatwienia sprawy w urzędzie Starostwa.

Stwierdziłem, niejednakowe traktowanie ludności w zależności od jej pochodzenia, wyznania i stanowiska w społeczeństwie.

Stan ten musi ustać natychmiast.

2. Cel zarządzenia.

Celem jednakowego, sprawiedliwego i szybkiego traktowania ludności we wszystkich Starostwach na całym obszarze Rzeczypospolitej rozkazuję i zarządzam, co następuje:

3. Szczegółowe określenie sposobu przyjęcia ludności w Starostwie.

W każdym Starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój z ławami do siedzenia. Pokój oznaczyć napisem: „Pokój przyjęć”. Do tego pokoju, począwszy od godziny 9 rano, ma wstęp każdy obywatel Rzeczypospolitej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę Starości. Wózny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć ma być natychmiast wydalony ze służby.

dziurawych butach i oni przysłuchują się różnym żalom, ale nie wiedzą, czy to chodzi o ojczyznę, czy też o własny brzuszek.

W jesieni też zwykle odbywają się różne zbiórki, „tygodnie“, ale największy to ten na akademika i co się wygrywa samochód na każdy los — bo każdy sam ochodzi po los —. Ale kto ma pieniądze a nie chce kupić losów, to żeby się musiał odżywiać obiadami z bratniaka i żeby się dostał na uniwersytet, ale jako okaz do doświadczeń na wydziale medycznym.

Jesienią zwykle otwierają Sejm. Czasem jest kram, bo nie wszyscy chcą stać, niektórzy znów nie chcą siedzieć, mówią, że ich boli... jeszcze serce po manewrach majowych.

Po jesieni zazwyczaj następuje gwiazdka

Przepisał

Ralf.

O godz. 9.30 rano Naczelnik Kancelarii Starostwa przychodzi ze specjalną książką do pokoju przyjęć i notuje imię i nazwisko, adres i sprawę interesanta. O godzinie 10 przychodzi do pokoju przyjęć Starosta lub w wypadkach jego służbowej nieobecności w biurze zastępca Starosty.

W chwili wejścia Starosty do pokoju przyjęć wstają wszystkie znajdujące się w pokoju osoby.

W teje chwili nad wejściem do gmachu Starostwa wywieszona zostaje flaga państwowa, celem:

a) podkreślenia szczególnej łączności Starosty z ludnością w czasie wykonywania przez niego przyjęć publicznych;

b) oznajmienia o odbywającym się w tym czasie przyjęciu wszystkich obywateli.

Na zaproszenie Starosty obecni siadają. Starosta obchodzi kolejno zgromadzonych, słuchając ich żądań. Równocześnie Naczelnik Kancelarii notuje w książce przyjęć decyzje Starosty.

Każdy obywatel wstaje w chwili załatwiania swej sprawy przed Starostą.

Załatwianie spraw trwa od 10—12 godziny.

Pojedyńcze przyjmowanie interesantów w gabinecie Starosty jest dozwolone tylko w wypadkach wyjątkowej wagi i w żadnym razie nie może się odbywać w czasie od godz. 10—12.

4. Ważność zarządzenia.

Niniejsze zarządzenie uważam za podstawę ujednolinitości zewnętrznego trybu przyjmowania ludności. Na ścisłe wykonanie tego zarządzenia, bez względu na dzielnicę i istniejące przyzwyczajenia, kładę jaknajbardziej nacisk.

Nasuwające się trudności należy przewartościować. Nie będę przyjmował żadnych wyjaśnień, co do niemożności wykonania.

Jeszcze raz podkreślam konieczność bezwzględnie sprawiedliwego i jednakowego traktowania wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez jakichkolwiek wyjątków.

Wytyczną tego zarządzenia wpoi Pan Starosta wszystkim podwładnym sobie urzędnikom i funkcjonariuszom.

Załatwianie interesantów w sposób bezpośredni, szybki, życzliwy i sprawiedliwy, a więc zgodny z niniejszym zarządzeniem, będzie dla mnie probierzem wartości pracy Pana Starosty.

5. Dopilnowanie wykonania.

Obowiązek dopilnowania wykonania tego zarządzenia należy do mnie i P.P. Wojewodów. W czasie moich inspekcji będę osobiście sprawdzał wykonanie.

6. Podanie zarządzenia do wiadomości ogólnej.

Kopję niniejszego zarządzenia polecam wywieścić w miejscu widocznym w budynku Starostwa, urzędach gminnych i posterunkach policji państwowej.

7. Zażalenia przeciw niewykonaniu zarządzenia.

Upoważniam każdego obywatela Rzeczypospolitej, który w ciągu 3 dni nie będzie przyjęty przez Starostę, do wniesienia wprost na moje ręce zażalenia, czy to w drodze listownej, czy telefonicznej.

Minister: (—) *Stawoj Składkowski.*

Z kraju i zagranicy

Minister skarbu Czechowicz wygłosił na pierwszym posiedzeniu sejmku w dn. 13 b. m. wielką mowę programową. Budżet na rok 1927/28 po stronie wydatków wynosi 1.898.679.975 zł., przewidziany przychód 1.899.252.571 zł.. Między innymi sprawami p. minister stwierdza nienormalne stosunki w rolnictwie, obiecując opiekę rządu. Rolnik przepłaca za artykuły przemysłowe, oraz pozbawiony jest długoterminowego kredytu. Te sprawy muszą być uregulowane.

15.XI minęła 10-ta rocznica zgonu Henryka Sienkiewicza, obchodzona nabożeństwem w warszawskiej Katedrze.

W kopalni Tow. Renard znaleziono szczątki mamuta i innych zwierząt zaginionych, podobno inżynierowie francuscy niektóre rzeczy wywieźli do Francji, a robotnika, który odniósł wykopalisko do starostwa, miano wydalić.

W dn. 16 b. m. w pałacu ks. Radziwiłła w Warszawie, odbyły się obrady, w celu zorganizowania stronnictwa zachowawczego. Prezesem nowej organizacji wybrano ks. Janusza Radziwiłła.

W dn. 14 b. m. nastąpiło w Warszawie odsłonięcie pomnika Fryderyka Chopina, wielkiego kompozytora naszego. Pomnik wykonany został

przez rzeźbiarza Wacława Szymanowskiego. Na uroczystości był obecny Prezydent Rzeczypospolitej.

Minister Jędrzej Moraczewski, (P.P.S.), pozostał w rządzie, składając do dyspozycji partji wszystkie swoje mandaty, jakie otrzymał z ramienia P.P.S.

Posel przy rządzie włoskim, Stanisław Kozicki, (Z.L.N.) został odwołany ze swego stanowiska. Na dymisję jego podobno poważnie wpłynęła sprawa bezprawnego zaarrestowania przez władze włoskie literata Rzymowskiego; posel Kozicki dopiero pod naciskiem ministra spraw zagranicznych reagował w tej kwestji.

W Odesie odbyło się spotkanie Cziczierina z tureckim ministrem spraw zagranicznych, na którym podkreślano konieczność ścisłej przyjaźni między rządem Sowietów a Turcją. Przedstawiciel Turcji zachowywać się miał z rezerwą.

Niemcy energicznie zabierają się do germanizacji Prus Wschodnich, występując do parlamentu z projektem asygnowania kolosalnych sum na pomoc kulturalną i gospodarczą (37 mil. marek) oraz kolonizacyjną (250 mil. marek).

Mandaty karne w Pabjanicach

Mandaty karne zostały wprowadzone na terenie naszego powiatu i miasta Pabjanic. Polegają one na tem, że za przekroczenie pewnych przepisów niektórzy upoważnieni przez starostwo funkcjonariusze policji, będą mogli doraźnie ściągać kary pieniężne. Jest to wielkie uproszczenie gdyż poprzednio za przekroczenie przepisów groziło ich sprawy dochodzenie policyjno sądowe, ciągnące się nieraz dość długo.

Dziś schwytyany na gorącym uczynku przekraczania przepisów odrazu płaci karę, otrzymuje na to pokwitowanie, może swego nazwiska nie ujawniać. Słowem otrzymuje nauczkę doraźnie i szybko.

Kary mogą być nakładane w dwojakich wypadkach.

1. Za przekroczenie przepisów sanitarnych (nieporządek na podwórzach, posesjach, jezdniach, chodnikach, w sklepach, urzędach i biurach).

2. Za przekroczenie przepisów drogowych (jazda lewą stroną drogi, jazda bez tabliczki u wozu, numeru przy rowerze, brak światła wieczorem u wozu, lub przy rowerze, jazda po chodniku i t. d.).

Starsi przodownicy policji mogą nakładać kary w wysokości od 50 gr. do 5 zł. oficerowie policji od 50 gr. do 10 zł.

Mandaty karne, t.j. upoważnienia do ściągania kar w imieniu starosty, otrzymali w Pabjanicach: p. komisarz policji Giziński, starsi przodownicy policji p.p. Pastuszek Tomasz i Pele Jan.

Pożądane to uproszczenie administracji wszyscy powinni przyjąć z zadowoleniem.

Zaznaczyć należy, że ci, którzy nie zechcą korzystać z tego uproszczonego systemu, mogą nie zgodzić się na zapłacenie kary. Jednak w tym wypadku władze sądowe po stwierdzeniu winy, nakładają kary o wiele wyższe.

Kupujcie u tych, którzy ogłaszają się w „Gazecie Pabjanickiej“.

Kapelusze męskie Hueckla

pluszowy l-a po zł. 40 oraz Goeparta, Schlee'a wełniane. Przyjmuje także do fasonowania.

Art. Keil, ul. Zamkowa 17.

Kronika miejscowa

Muzeum Koła P.M.S.—otwarte w sobotę dla dzieci od 5—7-ej w niedzielę dla dorosłych od 5—7. Wejście dla dzieci 5 gr., dla dorosłych 20 gr.

Biblioteka Koła P.M.S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Koła P.M.S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

Czytelnie miejskie.

Czytelnia I.—ul. Bóżniczna 11.
Czytelnia II.—ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w poł. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Leczenie gruźlików.

Zarząd kasy chorych postanowił, w celu racjonalnego leczenia gruźlików, lokal, ofiarowany przez f. „Krusche i Ender“ na ambulatorjum dla robotników tej firmy, zużyć na stację dla chorych gruźliczych, uzależniając wykonanie tego od zgody zarządu firmy.

Jak nam wiadomo, firma, prawdopodobnie, zgodzi się na to, gdyż zdaje sobie dokładnie sprawę z ważności urządzenia osobnej stacji dla tej kategorii chorych.

Sprawę powyższą załatwi w dniach najbliższych specjalnie wyłoniona delegacja zarządu kasy, która przedstawi ją zarządowi f. „Krusche i Ender“.

Walka z bezrobociem.

Rząd, chcąc zmniejszyć wydatki na pomoc dla bezrobotnych, wydał zarządzenie, na mocy którego pozbawia się prawa do zasiłku doraźnego te osoby z rodziny, w których mąż lub żona pracuje. Rząd wychodzi z założenia, iż tą drogą zmniejszy się ilość bezrobotnych, gdyż pobierający zasiłek będą zmuszeni poszukiwać sobie pracy.

W Pabjanicach pozbawiono na tej zasadzie kilkadziesiąt osób, przeważnie kobiet, które oblegają magistrat i proszą o interwencję.

Uważamy iż zarządzenie powyższe obecnie, w porze zimowej, gdzie trudno o znalezienie pracy, jest niecelowe i niepożądane, gdyż sieje tylko rozgoryczenie wśród bezrobotnych. Zarządzenie to nie zmniejszy bynajmniej liczby bezrobotnych, zmniejszy zaś tylko ilość pobierających zasiłek, co nie jest identyczne.

Jak nam komunikują, zarządzenie powyższe ma być zawieszono, co bezrobotni przyjmą z wielką ulgą.

Posiedzenie rady kasy chorych

W dn. 15 grudnia r. b. odbędzie się posiedzenie rady kasy chorych.

Lekarz obowiązany jest zawsze spieszyć z pomocą.

Zarząd kasy chorych na posiedzeniu w dn. 17 b.m. postanowił zwrócić się do lekarzy, by ci zawsze, bez względu na godzinę, byli gotowi do udzielenia pomocy lekarskiej.

Gdyby propozycja ta nie była przyjęta, zarząd wymówił na 3 miesiące zgóry umowę, zawartą z lekarzami, i zawrze nową, gdzie sprawa ta będzie dokładnie omówiona.

Na posiedzeniu poruszono konkretne wypadki odmówienia pomocy ze strony pewnych lekarzy, które niejednokrotnie, z powodu późnego przybycia innego lekarza, kończyły się śmiercią pacjenta.

Racjonalizacja lecznictwa zębów w kasie chorych.

Ponieważ obecnie dentystki w kasie chorych załatwiają w ciągu godziny 7 do 8 pacjentów, co wyływa nader niekorzystnie na lecznictwo zębów, zarząd kasy chorych na posiedzeniu w dniu 17 b. m. polecił naczelnemu lekarzowi przedstawić na najbliższym posiedzeniu zarządu projekt racjonalnego lecznictwa zębów.

Uchwała ta ma doniosłe znaczenie i należy przypuszczać, iż w najbliższej przyszłości sprawa powyższa będzie załatwiona z korzyścią dla ubezpieczonych.

Łódzka kasa chorych problem ten rozwiązała już oddawna i tam dentystka w ciągu godziny załatwia 3 do 4 pacjentów, co daje rękojmię szybkiego i racjonalnego leczenia zębów.

Tak powinno być i u nas!

Najbliższy repertuar teatru.

Komunikują nam, iż następną sztukę, jaką wystawi u nas teatr łódzki, będą „Damy i huzary“, a za trzy tygodnie pójdzie „Róża“.

Sprawa dekoracyj weszła już na drogę urzeczywistnienia. Kierownictwo kina przystąpiło już do pracy w tym kierunku i według zapewnień, dekoracje będą gotowe koło 10 grudnia r. b.

Opera w Pabjanicach.

Łódzkie towarzystwo operowe, które wystawiło już niejedną operę na terenie Łodzi i zapisało się pięknymi zgłoskami w duszach tamtejszej publiczności, wystawi u nas w dn. 13 grudnia r. b. „Halkę“ Moniuszki.

Przypuszczamy, iż wielka opera narodowa będzie prawdziwą niespodzianką w naszym mieście i wszyscy napewno pośpieszą, by ją ujrzeć na scenie kina miejskiego.

Odczyt dr. Drobnera.

W niedzielę, dn. 14 b. m. w sali p. Hegenbartowej dr. Drobner leader Niez. Socjal. P. P. wygłosił odczyt p. t. „Sytuacja polityczna Polski a zadania klasy robotniczej“.

Odczyt odbył się spokojnie. Publiczności przybyło sporo. Po odczycie dr. Drobner proponował radnemu Szymczykowi wstąpienie do N.S.P.P. w celu zlikwidowania rozłamu, jaki nastąpił w tutejszej organizacji w związku z wystąpieniem r. Szymczyka z tej partji.

Posiedzenie rady miejskiej.

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którym ma być ostatecznie rozstrzygnięta sprawa elektrowni w Pabjanicach

Termin posiedzenia ze względu na toczące się narady nie jest jeszcze ustalony.

Z Koła P.M.S. w Pabjanicach.

Koło P.M.S. w Pabjanicach w dniu 12 grudnia b. r. zamierza urządzać „Dzień Oświaty Poza-szkolnej“ który z powodu Tygodnia Akademika został odłożony na powyższy termin.

Prócz tego koło zamierza otworzyć kilka czytelni dla dorosłych w pobliskich wsiach.

W sprawie urządzenia czytelni odbędzie się zebranie w dniu 28 października b. r. o godz. 11-ej przed południem, na które zostali zaproszeni panowie nauczyciele z okolicznych wsi.

Z życia gimnazjum państwowego im. królowej Jadwigi.

Samorząd szkolny przy gimnazjum im. królowej Jadwigi przystąpił do wydawnictwa własnego organu.

W artykule od redakcji czytamy: „Chcemy stworzyć jedną wielką rodzinę, wspólnem ożywioną dążeniem, jeden posiadający ideał — pracę nad sobą i pracę dla Ojczyzny“.

Z prawdziwą radością i ufnością że tak pojęta praca wyda plon jak najlepszy, witamy „Młodą Myśl“, śląc redakcji serdeczne Szczęść Boże!

Całość pierwszego numeru przedstawia się bardzo dobrze, treść odpowiednio dobrana i urozmaicona szeregiem artykułów, opracowanych z prawdziwym pietyzmem.

Sekcja dramatyczna TUR.

Sekcja dramatyczna T. U. R. przygotowuje 3 komedijki: „Oświadczyń“ A. Czechowa, „Trzy kapelusze“ Siraudina, „Co za bezczelność“ Maliterna.

Reżyserja spoczywa w sprężystych rękach p. Szymańskiego.

Związek Hodowców drobin i gołębi w Pabjanicach.

Zebrań Ogólne Związku zwołane na dzień 14 b.m. nie doszło do skutku, gdyż, oprócz paru członków zarządu, i gości nikt się nie zjawił. Zarząd czyni po raz ostatni próbę i zwołuje ogólne zebranie na niedzielę, 28 b.m. o godz. 4 po południu, do własnego lokalu przy ul. Kościuszki № 10. O ile i ta próba zawiedzie, zarząd będzie się czuł zmuszonym zlikwidować towarzystwo, a byłaby wielka

szkoda, aby tylko dzięki lekceważeniu przez członków swych obowiązków, do których w pierwszej linii należy uczęszczanie na zebrania, miała zamrzeć pożyteczna placówka. Nie wątpimy, że ten apel zarządu zostanie przez członków związku dostatecznie zrozumiany i zebranie do skutku dojdzie.

Proszeni są również o udział w zebraniu i nieczłonkowie sympatycy. Porządek dzienny następujący:

- 1) dokompletowanie zarządu,
- 2) sprawa wystawy w Łodzi,
- 3) sprawa pokazu w Pabjanicach,
- 4) wolne wnioski.

Sport

Bilans nagród p. Szenroka.

Ryszard Szenrok, dwukrotny mistrz w Pabjanicach, kapitan i kilkakrotny mistrz P. T. C., udzielił nam informacji o zdobytych nagrodach w sezonie 1926 r.

„Zdobyłem dziewięć pierwszych nagród, dwie — drugie, jedną trzecią i jedną ósmą nagrodę, ogółem 13 nagród, oprócz tego dwa mistrzostwa, oraz wspólnie z kolegami klubowymi ponownie puchar im. Wagnera.

Wielce się rozczarowałem biegiem o mistrzostwo Polski, gdyż po przejechaniu 208 klm. defekt „zrobił swoje“ na 6 klm. przed metą.

Sezon 1926 r. przeszedł dla mnie dość szczęśliwie, gdyż oprócz kilka lekkich skaleczeń i defektów roweru, poważniejszych wypadków nie miałem.

Ogółem startowałem w bieżącym sezonie 18 razy“.

PIŁKA NOŻNA.

Burza — Sokół (Zgierz) 6:1 (1:1).

Powyzsze zawody o mistrzostwo klasy C. przyniosły wysokie zwycięstwo „Burzy“, która tem sposobem zapewniła sobie drugie miejsce (po L.K.S. III.) w pierwszej rundzie.

Lwów — Wrocław 4:1 (1:1).

Rezegrane w srode dn. 17 b. m. zawody miedzymiastowe w pilke nozna we Wroclawiu przyniosly zwyciestwo lwowiakom. Publicznosci okolo 6.000 osob. Przyjecie Polakow — serdeczne.

W ubiegla niedziele rozegrano w Lodzi nastepujace zawody: L. K. S. — Hakoab 7:0; L. K. S. — L. T. S. G. 2:2 i Turyści — W.L.S. 6:0

Po wspanialym zwyciestwie nad Wartą (7:1), Pogoń zupełnie niespodziewanie stracila w ostatnia niedziele jeden punkt z Polonią, wychodząc na remis 2:2.

W rozgrywkach o mistrzostwo Polski, Pogoń w dalszym ciagu wyprzedza Wartę — jednym i

Polonje — trzema punktami.

Reprezentacja narodowa Szwecji poniosla dwie klęski we Wiedniu i Budapeszcie, przegrywając do Austrii i do Węgier po 3:1.

Mecz w pilke siatkowa miedzy reprezentacjami szkól srednich Lodzi i Warszawy wygrali zupełnie zasluzenie lodzianie w stosunku 20:30 (6:15:14:15).

KOSZYKÓWKA.

W piątek, dn. 12 b. m. odbył się mecz w koszykówkę w Łodzi, gdzie „Kruschender“ poniósł klęskę od dobrze grającego „Triumfu“ 15:42.

Pisma łódzkie podają, że „Kruschender“ oprócz ambicji i częściowo też celności w strzałach nie nie pokazał, to znaczy, że niedomagania techniczne powinny być usunięte.

Zagranica.

Wielką sensacją w świecie sportowym Polski był konkurs „Przeglądu Sportowego“ na 10 najlepszych sportowców polskich. W pierwszej dziesiątce znajdują się:

- 1) Kuchar Wacław (94% oddanych głosów)
 - 2) Konopacka Halina (87%),
 - 3) Lejzik (82%),
 - 4) Kostrzewski (75%),
 - 5) Czetwertyński (75%)
 - 6) Choiński (70%),
 - 7) rtm. Królikiewicz (53%),
 - 8) kpt. Orliński (53%),
 - 9) Józef Lange (53%),
 - i 10) Kałuża (51%).
- Jak z powyższego wynika składa się nasza lista sportowa z 3 lekko-atletów 2 piłkarzy, 2 kolarzy i po jednym przedstawicielu lotnictwa, tenisu, i hippiki. Z łodzian(ek) dzierży prym Rychterówna stająca na 14-tem miejscu.

Konkurentka Haliny Konopackiej, Milly Reuter nie pobiła rekordu światowego, ustanowionego przez naszą rodaczkę na igrzyskach göteborgskich. Reuter osiągnęła w rzucie dyskiem 35.75 mtr., a rekord światowy wynosi 37.71 mtr.

A.F.

Odpowiedzi Redakcji:

Panu Mal. Tymczasem nie skorzystamy. Później — może.

Place pod budowę w Pabjanicach!

Kto chce zaraz budować, może kupić na dogodnych warunkach

PLACE przy ulicy Św. Krzyskiej.

Place te nie są obciążone żadnymi długami i mają gruntownie uregulowaną hipotekę. Bliższych informacji można uzyskać przy ul. Targowej № 10 u p. BROJEWSKIEJ.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Dr. Witold Eichler.

Druk. St. Stefana w Pabjanicach, Zamkowa II.